

Beata Możejko (Gdańsk)

Życie norbertanek żukowskich w wieku XV i na początku XVI stulecia

Idealne ramy życia norbertanek żukowskich wyznaczała obowiązująca je reguła zakonna¹. Na czele zgromadzenia stała przeorysza wybierana przez opata, zwierzchnika męskiej placówki. Bezpośrednim zwierzchnikiem przeoryszy w sprawach duchownych i doczesnych był prepozyt wybierany przez mniszki spośród norbertanów i zatwierdzany przez opata². Przeoryszę zastępowała podprzorysza, poza tym inne siostry pełniły liczne funkcje: kantorka była kierowniczką śpiewu, kustoszka przechowywała książki, cyrkatorka czuwała nad przestrzeganiem reguły. O rozwój duchowny i intelektualny nowicjuszek dbała mistrzyni nowicjatu. Pozostałe funkcje wiązały się z obowiązkami gospodarczymi: za zakup żywności odpowiadała klucznica, wypiekami opłatka, wyrobem świec i sprzątaniami kościoła zajmowała się zakrystianka. Do zadań szafarki należało kierowanie kuchnią i opieka nad spiżarnią klasztorną. O odzież zakonną troszczyła się westiarka, która kontaktowała się z szewcami, farbiarzami i kuśnierzami oraz zapewniała oświetlenie dla klasztoru. Furta klasztoru pozostawała pod opieką portulanki, do której należało również troska o jałmużnę i zgłaszanie interesantów³. Norbertanki obowiązywała bardzo surowa klauzura zezwalająca na opuszczanie murów klasztornych jedynie na wypadek wojny. Reguła określała także szczegółowo obowiązki modlitewne, czas i charakter postów. Zakonnice umartwiały się: ich cele nie były ogrzewane, biczowały się, 5 razy do roku puszczały krew. Siostrzom kanoniczkom zalecano pracę, polegającą na tkaniu, szyciu i haftowaniu, siostry konwerski wykonywały rozmaite prace fizyczne. Wszystkie mniszki obowiązywała reguła milczenia, modlitwy, raz w mie-

¹ Tekst stanowi rozszerzoną i zmienioną wersję fragmentu artykułu publikowanego: B. Możejko, *Żukowo od schyłku XIV w. do początku XVI w.*, [w:] *Dzieje Żukowa*, pod red. B. Śliwińskiego, Żukowo 2003, s. 96–102.

² S. Szybkowski, *Zakon norbertanów i norbertanek (premonstratensów i premonstratensek)*, [w:] *Dzieje Żukowa*, s. 27.

³ Tamże, s. 28.

siącu i przed świętami spowiedzi i komunii świętej⁴. Zachowany materiał źródłowy pozwala zauważyć kilka aspektów życia norbertanek żukowskich, w tym również działań świadczących o wykraczaniu poza ramy ustalone regułą.

Nie bez znaczenia dla funkcjonowania żukowskiego zgromadzenia miało bliskie sąsiedztwo bogatego Gdańska. Mniszki pochodziły z pomorskiej szlachty lub gdańskiego zamożnego mieszczaństwa. W okresie wojny trzynastoletniej przeoryszą została Barbara z Rusocina, córka rycerza pomorskiego Gabriela z Rusocina⁵. Źródła notują informacje o norbertankach pochodzących z Gdańska. W 1386 r. gdańszczanka Małgorzata córka Nikla Erkon zapisała 20 grzywien dla klasztoru w Żukowie⁶. W 1394 r. Małgorzata zakonnica w Żukowie córka Piotra von Opeeln (de Opol) zapisała klasztorowi w spadku 20 grzywien⁷. Jej ojciec Piotr był rajcą w latach 1366–1381, a następnie ok. 1382–1383 burmistrzem Głównego Miasta Gdańska⁸. W początkach XV w. zakonnica z Żukowa Anna zwracała się do Rady Nowego Miasta Gdańska o obronę przed ojczyzną i braćmi, chcącymi pozbawić ją spadku należnego po ojcu⁹. Kolejną gdańszczanką z pochodzenia była mniszka Nała, córka Engelbrachta von der Asche. Z rodziny von der Asche wywodzili się dwaj gdańscy ławnicy – Herman von der Aschen ławnik w 1412 r. oraz Bernard van der Aschen ławnik w 1423 r., przy czym pierwszy mógł być synem Engelbrachta von der Aschen¹⁰. Zachował się list Nały z 1425 r. do Rady Gdańska, w którym prosiła o wypłatę dwóch grzywien swej macosze Katarzynie, z posesji dziedziczonej przez mniszkę po zmarłym ojcu. Był to dom przy ul. Chlebnickiej, naprzeciw ul. Kuśnierskiej, za studnią idącą w kierunku rzeki Motławy¹¹. Zakonnica przypominała także rajcom gdańskim, że po jej śmierci należy wpłacić 24 grzywiny dla klasztoru w Żukowie. 29 czerwca 1441 r. Nała ponownie zwracała się do Rady miasta Gdańska o wypłacenie jej rocznego czynszu, tym razem czterech grzywien gorszych (czyli pewnie równowartych z dwiema lepszymi) na Zielone Świątki¹². Wiadomo, że żyła jeszcze w 1445 r., gdy została wymieniona wśród siedmiu zakonnicek poddających klasztor Krzyżakom¹³.

⁴ Tamże, s. 28–29.

⁵ K. Bruski, *Gabriel z Rusocina*, [w:] *Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, t. 2, s. 19–20; B. Mozejko, *Żukowo*.

⁶ Archiwum Państwowe w Gdańsku (dalej AP Gdańsk), 300, 32, nr 2, k. 65.

⁷ Tamże, k. 73.

⁸ J. Zdrenka, *Rats- und Gerichtspatriziat der Rechten Stadt Danzig 1342–1525*, Hamburg 1991, s. 362.

⁹ AP Gdańsk, 300 D/45C, nr 81.

¹⁰ J. Zdrenka, *Rats- und Gerichtspatriziat*, s. 213.

¹¹ Wiadomo o domu i czynszu na podstawie listu Nały do Rady miasta Gdańska z 1425 r.: AP Gdańsk 300 D/45 C, nr 82, k. 73. Małgorzata zakonnica w Żukowie, córka Piotra de Opol, 20 grzywien dla klasztoru żukowskiego po swej śmierci (1394 r.).

¹² Tamże, 300 D/45 C, nr 85.

¹³ A. Czacharowski, *Uposażenie i organizacja klasztoru norbertanek w Żukowie od XII do połowy XV wieku*, Toruń 1963, s. 118.

Gdańszczanką była również mniszka Urszula Fischer¹⁴. Zmarła przed 29 września 1484 r., kiedy przeorysza Małgorzata prosiła burmistrza gdańskiego Jerzego Bocka o wydanie Jerzemu Fischerowi, bratu Urszuli, spadku po niej w wysokości 100 grzywien. Suma ta miała być pomniejszona o 7 grzywien, które Urszula ofiarowała klasztorowi, przy czym z daru zakonnicy klasztor otrzymał także 8 grzywien należnego jej czynszu z jakiś dóbr rodzinnych. Także Jerzy Fischer postanowił przekazać 10 grzywien z należnego mu spadku na potrzeby norbertanek żukowskich¹⁵. Urszula poczyniła nadto dalsze zapisy na rzecz swojego klasztoru, skoro 6 października 1484 r. przeorysza Małgorzata prosiła Radę miasta Gdańska o wydanie okazielowi pisma, Hansowi Folkwyn, 30 grzywien należnych klasztorowi po zmarłej zakonnicy Urszuli Fischer¹⁶. Hans Folkwyn był pośrednikiem przeoryszy Małgorzaty także w sprawie innej zmarłej zakonnicy pochodzącej z Gdańska. 21 października 1484 r. Małgorzata upoważniła go do reprezentowania interesów klasztoru przed Radą miasta Gdańska, którą prosiła o dopilnowanie, by nie oddawano pieniędzy z czynszów należnych zmarłej właśnie zakonnicy Anny jej bratu, dopóki ten nie ugodzi się z konwentem w sprawie wypełnienia ostatniej woli siostry¹⁷. Gdańska księga gruntowa z początków XVI w. zanotowała informację o żukowskiej mniszce Urszuli córce Piotra Bischofa¹⁸ dziedziczącej parcelę na terenie Lastadii¹⁹. Na tej samej ulicy w początkach XVI w. parcelę posiadała inna norbertanka żukowska Anna córka gdańskiego ławnika Bernarda Ulrichsa (Ulrich)²⁰.

Pieniądze płacone tytułem czynszów pochodzącym z Gdańska mniszkom zasilały z pewnością finanse żukowskiego klasztoru. Podstawowym źródłem utrzymania były jednak majątki ziemskie należące do klasztoru tytułem pierwotnego uposażenia i działalność gospodarcza. Dodatkowym wsparciem dla żukowianek były czynione na ich rzecz zapisy testamentowe. W XV w. (?) Mikołaj Kon i jego brat, niewymieniony w dokumencie z imienia, zapisywali norbertankom żukowskim 12 grzywien rocznie²¹. Gdańszczanin Nicolas Tubing czyniąc 18 I 1457 r. testament, dla żukowianek przeznaczył część z sumy 100 grzywien. W 1467 r. członek zakonu św. Wincentego we Wrocławiu Bartłomiej postanowił przekazać swój majątek położony w ziemi lęborskiej i połowę młyna norbertankom w Żukowie. Nie znamy jednak nazwy tego majątku²². Około 1474 r. mieszczanin gdański Georg (Jurge) Win-

¹⁴ Może identyczna z Urszulą Thisser, która w 1445 r. wraz z innymi zakonnicami nie chciała podporządkować się Krzyżakom, późniejszą, w 1476 r., podprzeoryszą.

¹⁵ AP Gdańsk, 300 D/45 C, nr 89.

¹⁶ Tamże, 300 D/45 C, nr 90.

¹⁷ Tamże, 300 D/45 C, nr 91.

¹⁸ Może Piotr był synem Filipa Bischofa, wiadomo, że ten ostatni posiadał 2 parcele na Lastadii.

¹⁹ AP Gdańsk, 300,12/831.

²⁰ Tamże. Określona jako *eyne begefenne Juncfer to Zukouw hefft*. Bernhard Ulrich urodzony około 1460, był ławnikiem od 1507 r., zmarł 23 lipca 1512: J. Zdrenka, *Rats- und Gerichtspatriziat*, s. 437–438.

²¹ Berlin-Dahlem, OBA, nr 28226.

²² AP Gdańsk, 300, 43/2 b, k. 68; AP Gdańsk, 300 D/70, nr 96.

keldorf zapisał w swojej ostatniej woli zakonnicom z Żukowa cztery grzywny na szare sukno, a także dwie grzywny na habity (może na ich uszycie)²³. W końcu XV w. i na początku XVI w. testamentach nie zapominano o norbertankach żukowskich. W obszernym testamencie z 1492 r. zamożny mieszczanin gdański Otto Angermünde²⁴, ławnik, rajc, właściciel majątku szacowanego na około 30 tysięcy grzywien²⁵, zapisami dewocyjnymi objął liczne instytucje kościelne w Gdańsku i poza miastem, przeznaczając m.in. na norbertanki żukowskie 10 grzywien. Dla porównania można dodać, że tyle samo miały otrzymać zgodnie z jego ostatnią wolą mniszki z Chełmna oraz mniszki z Torunia²⁶. Zapis dla żukownianek zawarł w swoim testamencie w 1502 r. również Bertolomus Santberch – norbertanki miały otrzymać 5 grzywien. Dodajmy, że i jego testament obejmował szerokie legaty o charakterze dewocyjnym, uwzględniające wiele innych instytucji kościelnych i zgromadzeń zakonnych, np. po 5 grzywien zapisano dla zakonnice z Żarnowca i Chełmna²⁷. Z kolei w testamencie z 1503 r. Ortyery żony Jacoba Greve stwierdzono, że zapisała m.in. dla norbertanek żukowskich 5 grzywien, tyle samo mieli otrzymać kartuzi, zakonnice z Chełmna, cysterki z Żarnowca²⁸. Jak można się domyślać, pieniądze zapisywane w testamentach norbertankom zasilają ich dość mimo wszystko skromny budżet.

Zapewne jakaś część dochodów klasztoru przeznaczana była na wyżywienie. Szczegóły późnośredniowiecznej diety norbertanek żukowskich nie są znane²⁹. Można jedynie domyślać się, że zgodnie z obowiązującą regułą przestrzegały postów, a więc w Adwencie, Wielkim Poście, w każdy poniedziałek i wtorek oraz inne specjalnie wyznaczone dni, gdy nie jadły mięsa. W Adwencie i Wielkim Poście wstrzymywały się również od jedzenia nabiału. W czasie postów obowiązywał jeden posiłek, normalnie jadły dwa posiłki dziennie (obiad po sekście i kolację po nonie)³⁰. W ordynacji uchwalonej po wizytacji w 1497 r. żukowskiego klasztoru jako jedną z kar wobec mniszek łamiących regułę milczenia wymieniano pozbawienie racji żywnościowych lub dań obiadowych³¹. Wiadomo, że w początkach XVI w. (przed 1519 r.) w klasztorze zatrudniony był kucharz³². Jednym z podstawowych składników posiłków spożywanych przez norbertanki żukowskie była mąka, którą pozy-

²³ Tamże, k. 347.

²⁴ P. Simson, *Das Testament des Danziger Schöffens und Ratsherrn Otto Angermünde von 1492*, „Mitteilungen Westpreussischen Geschichtsvereins” 14, 1915, nr 3, s. 42–48.

²⁵ H. Samsonowicz, *Badania nad kapitałem mieszczańskim Gdańska w II połowie XV wieku*, Warszawa 1960, s. 106–107, o testamencie zaś s. 93–98.

²⁶ P. Simson, *Das Testament*, s. 45.

²⁷ AP Gdańsk, 300, 43/4 b, k. 192v–193.

²⁸ Tamże, k. 279.

²⁹ Na temat jadłospisów średniowiecznych mnichów klasyczna już praca: L. Moulin, *Życie codzienne zakonników w średniowieczu (X–XV wiek)*, Warszawa 1986, s. 47–76.

³⁰ S. Szybkowski, *Zakon norbertanów*, s. 29.

³¹ B. Możejko, *Żukowo*, s. 101.

³² AP Gdańsk, 300 D/45 C, nr 105; B. Możejko, *Żukowo*, s. 106.

skiwały z młyna w Chmielonku lub kupowały w okolicy, najdalej w Gdańsku. Próba odnowienia młyna w samym Żukowie zakończyła się niepowodzeniem, o czym jeszcze poniżej. Kiedy w 1435 r. opat Jan Knauera skłócony z mniszkami i przez nie wygnany napadł na klasztor, zrabował stamtąd zboże, ryby oraz wymusił okup pieniężny³³.

W bliżej niedatowanym liście przeorysza Małgorzata prosiła burmistrza Filipa Bischofa i całą Radę miasta Gdańska o pisemne wstawiennictwo u opata we Wrocławiu, aby ten nie zatrzymywał dłużej u siebie ich proboszcza. Przeorysza argumentowała, że obecność proboszcza w Żukowie jest nieodzowna, gdyż klasztor pozostaje w ruinie i wymaga remontów³⁴. Na podstawie informacji o burmistrzu Filipie Bischofie można domyślać się, że list został napisany między 1470 a 17 lipca 1483 r.³⁵ Dodatkową wskazówką do bliższej datacji może być fakt, iż Małgorzata została przeoryszą po 1478 r., gdy dowodnie funkcję tę pełniła jeszcze Barbara z Rusocina. Wówczas też prepozytem był Mikołaj von Bentheim (dowodnie jeszcze 13 maja 1483 r.).

21 października 1490 r., gdy pożar strawił zabudowania gospodarcze klasztoru, spłonęło zebrane zboże, żyto, jęczmień i owies, w ogniu zginęło klasztorne bydło. W związku ze stratami norbertanki musiały pożyczać żywność od okolicznej ludności, sprowadzały ją także z Gdańska. Późną jesienią 1490 r. przeorysza Eufemia prosiła Radę Gdańska o zwolnienie z podatków i ceł napojów, a więc zapewne piwa i wina, sprowadzanych z miasta na potrzeby klasztoru³⁶. 1 lutego 1491 r. przeorysza, wedle której norbertanki cierpiały nędzę, prosiła Gdańsk o dostarczenie do klasztoru chleba i zboża, zwracała się też do rajców o poparcie starań w sprawie zwolnienia klasztoru i jego poddanych z podatków, rozpisanych przez polskiego króla³⁷. Pomocy gospodarczej u gdańszczan szukała także w następnych latach. 10 listopada 1492 r. prepozyt żukowski Mikołaj Nesser spotkał się w klasztornej kościele żukowskim z jednym z burmistrzów gdańskich, Johanem Ferberem. Wedle obietnicy tego ostatniego Rada miasta Gdańska miała rozpatrzyć sprawę pomocy dla klasztoru do Bożego Narodzenia. Już jednak 1 grudnia prepozyt ponownie monitował w sprawie pomocy, tym razem u burmistrza Henryka von Suchtena, dowodząc, że biedny klasztor nie może czekać ani dnia dłużej. Jego działanie znajdowało poparcie przełożonego żukowskiego klasztoru opata wrocławskiego Walentego. 13 stycznia 1505 r. Mikołaj prosił gdańszczan o przesłanie mąki zakupionej (najpewniej na potrzeby klasztoru) przez mieszkańca okolic Żukowa Jana Molnera³⁸.

³³ M. Perlbach, *Materialen zur Geschichte Pommerellens hauptsächlich während der Ordenszeit*, „Altpreussische Monatschrift”, Bd. 37, 1900, nr 22; A. Czacharowski, *Próba inkorporacji klasztoru żukowskiego przez zakon krzyżacki w połowie XV wieku*, „Zapiski Historyczne” 26, 1961, s. 106.

³⁴ AP Gdańsk, 300 D/ 45 C, 88– 1470–1483.

³⁵ J. Zdrenka, *Rats- und Gerichtspatriziat*, s. 225–226.

³⁶ AP Gdańsk, 300 D/ 45 C, nr 96.

³⁷ Tamże, 300 D/45 C, nr 97.

³⁸ Tamże, 300 D/45 C, nr 98, 100, 101; B. Możejko, *Żukowo*, s. 104–105.

Miejscem spożywania posiłków był refektarz, który ucierpiał poważnie w czasie ataku odłamu czeskich husytów zwanych „sierotkami” na Pomorze Gdańskie latem 1433 r.³⁹ Wiadomo, że w czasie najazdu husyci spalili refektarz klasztorny, splądrowali także wnętrza kościoła klasztornego rabując ozdoby⁴⁰. Można przypuszczać, że norbertanki żukowskie na wieść o zbliżającej się armii polsko-husyckiej schroniły się do Gdańska i rozmiary strat zadanych klasztorowi poznały dopiero po powrocie. Straty te musiał być dość znaczne, skoro mniszki przed sierpniem 1443 r. zdecydowały się skorzystać z sąsiedzkiej pomocy kartuzów (z Kartuz), którzy przekazali na odbudowę refektarza cegły i dachówki oraz obiecli dalszą dostawę dachówek wartości 30 grzywien. Mieli też obiecywać dodatkową gotówkę, jeśli żukowski prepozyt Jan Knauer zostanie sufraganem wrocławskim⁴¹. W zamian za udzieloną pomoc 5 sierpnia 1443 r. prepozyt Jan Knauer i przeorysza Agnieszka na prośbę przeora klasztoru kartuskiego Henryka Plone darowali jego klasztorowi łąki i stawy we wsi Smętowo⁴². W 1446 r. transakcja ta została zatwierdzona przez zwierzchnika norbertanek opata św. Wincen-tego we Wrocławiu Mikołaja Lemana⁴³. Wkrótce doszło jednak do sporu o powyższe łąki pomiędzy przeorem kartuskim a kolejnym prepozytem żukowskim Mikołajem von Bentheim. Spór trwał aż do połowy lat 80. XV w.

Norbertanki żukowskie w końcu lat 80. XV w. miały problem z młynem, który popadł w ruinę i został opuszczony przez młynarza. Prepozyt Jan Hylgesymon podjął próbę przejęcia kontroli nad młynem w pobliskim Pławnie (Chmielonku), a przede wszystkim sprowadzenia i zatrudnienia w Żukowie młynarza. Próba ta zakończyła się lokalnym skandalem, w który pośrednio zaangażowani zostali także ówczesny wojewoda pomorski Mikołaj Wulkowski oraz Rada miasta Gdańska⁴⁴. Nieudana okazała się także druga próba podreperowania stanu żukowskiego młyna, gdy ten sam prepozyt zawarł nieudany, jak się okazało, kontrakt z cieślami Wawrzyńcem Radecke i jego towarzyszem (lub uczniem) Stenclem, powierzając im bu-

³⁹ M. Biskup, *Wojny polski z zakonem krzyżackim 1308–1521*, Gdańsk 1993, s. 171–183.

⁴⁰ Szerzej o tym w monografii Żukowa, gdzie również o rzekomym zniszczeniu kościoła wiejskiego św. Jana Chrzyciela.

⁴¹ Tak wedle dokumentu z 1443 r. *Kopiarz*, s. 89–90, nr 35; por P. Czaplewskiego, *Kartuzja Kaszubska*, Gdańsk 1966, s. 117–118, wedle którego nadanie było dowodem wdzięczności za otrzymane cegły wartości 30 grzywien (w ilości 10 000 sztuk) i za pomoc gotówką w kwocie 20 grzywien i powtórnie 30 grzywien, kiedy prepozyt żukowski Jan Knauer miał zostać sufraganem żukowskim (tak na podstawie innej kopii: AD Pelplin, Monastica V, nr 79 oraz na podstawie kopii dokumentu z 1483 roku: nr 136, gdzie faktycznie mowa o pomocy w postaci 20 grzywien i następnych 30, gdy Jan osiągnie godność sufragana). Dodajmy, że w innych źródłach nie ma śladu takich starań.

⁴² Tamże, s. 89–90, nr 35.

⁴³ P. Czaplewski, *Kartuzja Kaszubska*, s. 117 (na podstawie Monastica 5, nr 88).

⁴⁴ Całość wydarzeń rekonstruujemy na podstawie kilku listów, przechowywanych w AP Gdańsk: list do Rady miasta Gdańska proboszcza Jana z 29 XI 1487 r.: 300 D/45 C, nr 92, list wojewody Mikołaja Wulkowskiego do Rady z 13 XII 1487 r.: 300 D/57, nr 97. Niedatowany bliżej koncept listu (prawdopodobnie z początku 1488 r.) Rady miasta Gdańska do Wulkowskiego: 300 D/57, nr 118. Listy prepozyta żukowskiego Jana do Rady: 300 D/45 C, nr 93 (28 VIII 1488 r.) oraz 300 D/45 C, nr 95 z 1489 r. Szerzej o tym całym konflikcie zob. B. Możejko, *Żukowo*, s. 102–103.

dowę drewnianej stodoły, remont młyna i innych urządzeń (*vassserbette*). Do realizacji kontraktu nie doszło i to mimo poręczenia ze strony gdańskich mieszczan i przekazania potencjalnym wykonawcom zaliczki w wysokości ponad 30 grzywien i beczki piwa. Nieuczciwi rzemieślnicy porzucili prace, tłumacząc się brakiem odpowiedniego drewna⁴⁵.

Istotnym elementem życia klasztornego były problemy o charakterze moralnym, zwłaszcza w 2 poł. XV w., gdy doszło w Żukowie do konfliktu, jak można się domyślać, o podłożu obyczajowym. Przed 11 czerwca 1462 r. młodziutka zakonnica, określana jako *virtuosa puella, virginis, pudica et virtuosa virgo*, może więc jeszcze nowicjuszka, Katarzyna Wisen (Wise) wystąpiła z oskarżeniem przeciwko prepozytowi Stanisławowi (chodziło najprawdopodobniej o Stanisława Elgoth⁴⁶) i klasztorowi żukowskiemu. Katarzyna była gdańszczanką, wywodziła się z patrycjuszowskiej rodziny. W 1499 r. ławnikiem gdańskim był urodzony ok. 1465 Henryk Wise, syn mieszczanina gdańskiego Jana⁴⁷, może krewny Katarzyny. O całej sprawie dowiadujemy się z wyroku wydanego 11 czerwca 1462 r. przez opata klasztoru św. Wincentego we Wrocławiu Franciszka, w obecności proboszcza z Kłodawy Macieja Racht, pełniącego także funkcję wikariusza i oficjała pomorskiego z ramienia biskupa wrocławskiego i kanclerza królewskiego Jana Gruszczyńskiego.

Ze sformułowań zawartych w wyroku, jakoby w Żukowie nie łamano reguły, a prowadzone tam życie było zgodne z obyczajami, jak również z uporczywego określania Katarzyny dziewicą (co miało zapewne położyć kres jakimkolwiek domysłom), można wnosić, że oskarżała ona prepozyta o napastowanie seksualne⁴⁸. Najwyraźniej jednak po przesłuchaniu norbertanek żukowskich i zbadaniu przestrzegania reguły klasztornej oskarżenia te uznano za bezpodstawne. Cytowany dokument wyroku zalecał obu stronom wieczne milczenie. Mimo takiego wyroku faktyczne złagodzenie sporu nastąpiło dopiero, gdy pod wpływem mediacji ławy miasta Gdańska prepozyt Stanisław zgodził się na finansowe zadośćuczynienie. W 1466 r. ojczym Katarzyny Michał Ertmann potwierdził odbiór 40 grzywien przekazanych swej pasierbicy przez prepozyta Stanisława za pośrednictwem namiestnika (zastępcy) Clausa Czernekow⁴⁹. Do sprawy faktycznie już nie wracano, a nienagabywany Stanisław nadal pełnił godność prepozyta.

18 maja 1471 r. przeor wrocławski Bartłomiej Golberg wraz z całym konwentem św. Wincentego potwierdzał, że wysłał delegację w celu wizytacji klaszto-

⁴⁵ AP Gdańsk, 300 D/45 C, nr 94 i 97.; szerzej o tym B. Możejko, *Żukowo*, s. 103–104.

⁴⁶ Prepozyt Elgoth wymieniany w źródłach w 1476 r. jako rezygnujący ze stanowiska, por. przypisy poniżej. Jego związki z klasztorem we Wrocławiu mogą ewentualnie przemawiać za pochodzeniem z Lgoty pod Oleśnicą na Śląsku. Z Lgoty wywodził się słynny profesor Uniwersytetu Krakowskiego Jan Elgot, por. H. Barycz, *Elgot Jan*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 6, Kraków 1948, s. 227–228.

⁴⁷ J. Zdrenka, *Rats- und Gerichtspatriziat*, s. 455–456.

⁴⁸ AP Gdańsk, 944, 5; Regest tego dokumentu w: J. Schwengel, *Ad historiam ecclesiasticam Pomeraniae apparatus pauper...*, ed. B. Czaplą, Fontes 16/19, Torunii 1912/1915, s. 508.

⁴⁹ AP Gdańsk, 300/43, 2b, k. 3.

rów w Strzelnie i w Żukowie i przeprowadzenia rozmów w sprawach finansowych⁵⁰. Wizytacja musiała zakończyć się dla prepozyta Stanisława pomyślnie, skoro dopiero latem 1476 r. (a więc i 14 lat po oskarżeniach Katarzyny Wisen) zrezygnował – zapewne z uwagi na wiek – z zajmowanego stanowiska. Wśród przyjmujących rezygnację wymieniono przeoryszkę Barabrę z Rusocina, podprzeoryszkę Urszulę Thissschortz (Thisser?⁵¹), lektorkę oraz cyrkatorkę Katarzynę Margebhagen i zakonnice Małgorzatę z Borkowa⁵². Właśnie tej ostatniej dotyczyła kolejna sprawa obyczajowa, w którą zamieszany był następca Stanisława Mikołaj von Bentheim.

Najpewniej na początku 1478 r. okazało się, że Małgorzata z Borkowa spodziewa się dziecka. Można się domyślać, że rzecz wyszła na jaw, gdy ciąża była już zaawansowana i widoczna, bo z pewnością klasztorne habity mogły sprzyjać dość długiemu ukrywaniu odmiennego stanu. Podejrzenia przeoryszy Barbary padły właśnie na proboszcza Mikołaja von Bentheim⁵³. Niewykluczone zresztą, że sama Małgorzata wysuwała takie oskarżenia pod jego adresem. Znalezienie posłuchu nie nastęczało z pewnością trudności, w klasztorze pamiętano przypadek Katarzyny Wisen i jej oskarżenia skierowane przeciwko prepozytowi Stanisławowi Elgothowi. W związku z podejrzeniami norbertanki żukowskie postanowiły natychmiast usunąć prepozyta Mikołaja von Bentheim i o pomoc zwróciły się do Rady miasta Gdańska⁵⁴. Odwołania prepozyta domagali się rajcy gdańscy już przed 9 lutego 1478 r. w liście do opata klasztoru we Wrocławiu Jana. 9 lutego 1478 r. z Wrocławia nadeszła odpowiedź odmowna, jako przyczynę podawano wcześniejsze stanowisko Rady gdańskiej, popierające kandydaturę Mikołaja na prepozyta żukowskiego⁵⁵. Norbertanki żukowskie niezadowolone ze stanowiska wrocławskich zwierzchników, zapewne wymogły na władzach gdańskich kolejną interwencję w ich sprawie. Nie znamy co prawda treści listu Rady do opata, można tylko przypuszczać, że ponownie domagano się zmiany żukowskiego prepozyta. Tym razem interwencję gdańską opat uznał za mieszanie się w nie swoje sprawy i dał temu wyraz w liście do Rady z 4 maja 1478 r.⁵⁶ Wydaje się jednak, że wieści o wydarzeniach w Żukowie dotarły wówczas do niego i z innych źródeł, w związku z czym uznał, iż sam jest zainte-

⁵⁰ M. Perlbach, *Materialen*, nr 41.

⁵¹ Może identyczna z Urszula Thisser, która w 1445 r. wraz z innymi mniszkami odmówiła podporządkowania się Krzyżakom: OBA, nr 9153.

⁵² *Kopiarz*, s. 92–94, nr 38.

⁵³ O ciąży Małgorzaty i oskarżeniu prepozyta informuje dopiero późniejszy dokument, z 26 lipca 1479 r., zob. M. Perlbach, *Materialen*, nr 48. Tak jak już wspominaliśmy, łamanie ślubów zakonnych nie było w zgromadzeniach norbertańskich rzadkością. W 1449 r. w klasztorze norbertanek w Zwierzyńcu pod Krakowem jedna z zakonnice zaszła w ciążę. Po urodzeniu dziecka w jakimś majątku klasztornym w ziemi lubelskiej siostra ta odmówiła powrotu do konwentu, por. J. Rajman, *Klasztor norbertanek na Zwierzyńcu w wiekach średnich*, Kraków 1993, s. 112.

⁵⁴ O prośbie o pomoc można wnioskować z późniejszego listu, zob. AP Gdańsk, 300 D/23 A, nr 31 (9 II 1478).

⁵⁵ O całej sprawie na podstawie AP Gdańsk, 300 D/23 A, nr 31.

⁵⁶ Tamże, 300 D/23 A, nr 32.

resowany przeprowadzeniem reformy w tamtejszym klasztorze⁵⁷. Pod tym eufemistycznym stwierdzeniem należy oczywiście rozumieć chęć bliższego przyjrzenia się sprawie i interwencji w panujące w klasztorze żukowskim obyczaje.

Norbertanki, nie mogąc doczekać się sprawiedliwego wyroku ze strony opata wrocławskiego, zwróciły się ze skargą do biskupa wrocławskiego Zbigniewa Oleśnickiego i do podlegającego mu oficjała pomorskiego Szymona Sculteti, pełniącego też funkcję proboszcza kościoła św. Katarzyny w Gdańsku. 26 lipca 1479 r. w Żukowie, po przeprowadzonym śledztwie, Szymon uwolnił prepozyta Mikołaja von Bethem od oskarżeń o zerwanie ślubów czystości. Winnym okazał się kleryk (spowiednik?) Mikołaja, norbertanin Łukasz, który miał wielokrotnie współżyć z zakonnicą Małgorzatą i to on był odpowiedzialny za jej brzemienny stan⁵⁸. Jeszcze trzy miesiące później trwały jakieś tajne dla nas rozmowy prepozyta Mikołaja z władzami wrocławskiego klasztoru. O przybyciu do Żukowa 28 października wysłannika z Wrocławia sam prepozyt informował trzy dni później (31 października) burmistrza gdańskiego Filipa Bischoffa⁵⁹. W każdym bądź razie po śledztwie oficjała pomorskiego Szymona zakonnice odzyskały zaufanie do prepozyta Mikołaja, czego dowodem może być wyżej wspomniany list przeoryszy Małgorzaty⁶⁰.

W 1497 r. wrocławskie opactwo skierowało do Żukowa wizytację, a w dwa lata później, w 1499, uchwalona została nowa ordynacja kapituły odnosząca się m.in. także do żukowskich norbertanek⁶¹. Na podstawie tej ordynacji, regulującej postępowanie sióstr, a także prepozyta i spowiednika żukowskiego wobec świata zewnętrznego, można domniemywać, że ich zachowanie pozostawiało wiele do życzenia (czego przykładem były choćby wypadki z końca lat 70. XV w.). Przede wszystkim nakazywano mniszkom przebywanie w klasztorze, jeśli jednak musiałyby go opuścić, zakazywano odwiedzania karczm. Zwracano uwagę, by prepozyt i spowiednik żukowski strzygli włosy i nosili odpowiednie nakrycie głowy (kapice i szkaplerze), by nie budzić zgorszenia wśród sióstr i świeckich. Stwierdzano, że zdejmowanie przez zakonnice i zakonników ubrania zakonnego w czasie podróży jest dozwolone tylko w wypadku szczególnego niebezpieczeństwa. Przypominano nakaz milczenia, za jego złamanie groziła, jak już wyżej wspomniałam, kara pozbawienia porcji żywności lub dań obiadowych. Nie wolno było wpuszczać gości do klasztoru czy refektarza bez zgody prepozyta, który miał pieczę nad furtaa klasztorną i kluczami. W razie spotkania ze świeckimi zakonnicy towarzyszyć miał spowiednik lub prepozyt, a w rozmównicy miała być krata zasłonięta czerwonym płótnem. Młodsze siostry miały cały czas być kontrolowane przez przeoryszę, która mogła śledzić je przez okienko, rewidować cele. Przeorysza miała klucz do każdej

⁵⁷ Tamże.

⁵⁸ M. Perlbach, *Materialen*, nr 48.

⁵⁹ AP Gdańsk, 300 D/45 C, nr 87.

⁶⁰ Zob też B. Możejko, *Żukowo*, s. 101.

⁶¹ J. Schwengel, *Ad historiam*, s. 509; Już w kilka lat wcześniej docierały do Gdańska informacje o łamaniu reguły w Żukowie, w 1489 r. Rada miasta Gdańska prosiła księcia Bogusława X o obronę klasztoru w Żukowie przed mieszkańcami wsi Stowięcino koło Słupska, którzy napadają na norbertanki z powodu jednej z mniszek zbiegłej z klasztoru, AP Gdańsk, 300 D/45 C, nr 99a..

celi, fakt ten co prawda tłumaczono możliwością udzielenia szybkiej pomocy na wypadek choroby siostry, można się jednak domyślać, iż chodziło tu także o kontrolę. Mniszkom nie wolno było trzymać w klasztorze saren, królików i ptaków. Śpiewy psalmów i pieśni, tylko tych przewidzianych regułą, miały być wykonywane w kościele przyciszonym głosem. Pod nadzorem pozostawało także życie intelektualne, niedozwolone było opowiadanie i spisywanie historii bez zezwolenia przeoryszy lub prepozyta, którzy, jeśli wyrazili na to zgodę, mieli obowiązek czytania powstających dzieł. Była to więc swoista cenzura nie tylko czynów, ale i myśli norbertanek. Ostatnie punkty ordynacji dotyczyły spowiedzi i przestrzegania nakazu celibatu. Siostry miały spowiadać się trzy lub cztery razy w roku u prepozyta. Za kontakty cielesne z mężczyznami groziła im ciemnica, jeśli był to zakonnik odsyłano go do zgromadzenia wrocławskiego, jeśli świecki, odprawiano z klasztoru. Ten ostatni punkt nie bez przyczyny znalazł się w ordynacji, był on krytycznym komentarzem do wspomnianych wyżej skandali obyczajowych z 2 poł. XV w.⁶²

Jak wynika z powyższego, ordynacja zwracała uwagę na kontakty klasztorów z sąsiedztwem. W wypadku norbertanek żukowskich te kontakty, zwłaszcza na początku XVI w., nie układały się najlepiej. W 1507 r. miał miejsce zbójcki napad na klasztor w Żukowie 20 konnych, zarówno okolicznych, jak i dalej od klasztoru mieszkających „panków” pomorskich (drobnej szlachty), wśród których zidentyfikowani zostali Hanns Witken z Nowego Głincza (koło Żukowa), Stefan z Kętrzyna (koło Mirachowa) z synem Piotrem, jego sąsiad Piotr z Zakrzewa, Hannus z Jeżowa (koło Lęborka) z synem, Blaszyan z Tawęcina (koło Lęborka) z synem, wreszcie sąsiad tego ostatniego, Hennig ze Świchowa. 13 lipca 1507 r. napastnicy sforsowali furte klasztorną, poturbowali zarówno duchownych jaki i zakonnice, ucierpiała też ludność czeladna. Zrabowano mienie klasztorne. W wyniku bijatyki zginął mieszczanin gdański Jorgen Ewertcz, który służył klasztorowi żukowskiemu⁶³. W dzień po napadzie, 14 lipca 1507 r., prepozyt Mikołaj prosił Radę Gdańską o roztoczenie opieki nad bezbronnymi zakonnicami, uzalając się, że nikt – to jest ani król, ani reprezentacja Stanów Pruskich, ani wojewoda pomorski Mikołaj Wulkowski – nie chroni odpowiednio klasztoru⁶⁴. W ciągu kilku dalszych dni prepozyt Mikołaj napisał listy ze skargami i prośbami o pomoc do polskiego króla Zygmunta I, do starosty malborskiego Ambrożego Pampowskiego oraz do wojewody Mikołaja Wulkowskiego. Starania prepozyta, przynajmniej wobec wojewody pomorskiego, poparła także Rada miasta Gdańska. Wojewoda Mikołaj Wulkowski, odpowiadając gdańszczanom listem z 23 lipca, informował jednak, że nie jest w stanie znaleźć skutecznych środków przeciwdziałania takim sytuacjom i prosił gdańszczan o wysłanie własnych zbrojnych do Żukowa⁶⁵.

⁶² B. Możejko, *Żukowo*, s. 101–102.

⁶³ Całość wydarzeń na podstawie relacji z 14 lipca 1507 r.: AP Gdańsk, 300 D/45 C, nr 102, druk tej relacji: *Akta Stanów Prus Królewskich*, t. 5, cz. 1 (1506–1508), wyd. M. Biskup, Warszawa–Poznań 1973, nr 40; B. Możejko, *Żukowo*, s. 105–106.

⁶⁴ ASPK, nr 40; B. Możejko, *Żukowo*, s. 105.

⁶⁵ AP Gdańsk, 300 D/58, nr 138; B. Możejko, *Żukowo*, s. 105.

W następnych latach ożywione kontakty z klasztorem żukowskim prowadził znany nam już mieszczanin gdański Hanus Dalewin. W 1511 r. dostarczył on na zamówienie prepozyta Mikołaja klepki drewniane, spożytkowane na potrzeby budowy na Oksywiu⁶⁶. Chodziło zapewne o odnowienie oksywskiego kościoła. W początkach marca 1519 r. tenże Hanus, widocznie w wyniku jakiejś nieudanej transakcji, pozwał przed sąd o 8 grzywien jedną z żukowskich zakonnice (jej imienia nie znamy), jej brata mistrza Łukasza, wreszcie sam klasztor. Pojawiły się jednak przeszkody, uniemożliwiające przeprowadzenie procesu. 13 marca 1519 r. prepozyt żukowski Mikołaj w liście do Rady miasta Gdańsk stwierdził, że mistrz Łukasz, służący norbertankom żukowskim już od 12 lat, zamordował kucharza klasztornego i oczekiwał na rozprawę sądową. Sprawa Dalewina musiała więc zaczekać⁶⁷. Również i w tym wypadku brak jest dalszych informacji na temat sporu.

W dotychczasowej historiografii dotyczącej klasztorów i zgromadzeń zakonnych sporo miejsca poświęca się intelektualnemu dorobkowi tych instytucji. Wedle panującego w literaturze poglądu norbertanki żukowskie prowadziły przyklasztorną szkołę, ucząc w niej obok czytania i pisania również śpiewu i haftowania⁶⁸. O istnieniu w Żukowie szkoły nowicjackiej zdaje się świadczyć wzmianka z końca XIII w. Miano w niej prowadzić naukę tkactwa i haftu, co poświadczają zachowane zabytki ukazujące klasztor jako wyróżniający się w tym względzie na Pomorzu⁶⁹. W Muzeum Narodowym w Gdańsku zachował się zabytek określany jako najstarszy haft z klasztoru żukowskiego – pochodzące z 1 poł. XIII w. velum i określany jako płaszcz Świętopelka ornat z XIII w.⁷⁰ Zachowały się również dwa ornaty pochodzące odpowiednio z XVII i XVIII w.⁷¹ Brak informacji źródłowych o hafciarstwie w późnośredniowiecznym klasztorze norbertanek żukowskich zdaje się świadczyć o upadku tej sztuki. Odrodzenie nastąpiło dopiero w epoce nowożytnej. Możemy jedynie domyślać się, iż w XV w. mniszki w Żukowie same szyły sobie habity i płaszcze albo z własnoręcznie utkanego płótna albo z sukna kupowanego za pieniądze zapisywane im w testamentach⁷². Wiadomo, że zgodnie z regułą podstawę stroju stanowił biały wełniany habit wiązany pasem i zdobiony szkaplerzem. Wierzchnią odzież stanowiła krótka peleryna z kapturem – almucją lub płaszcz zwany kapą⁷³.

⁶⁶ AP Gdańsk, 300 D/45 C, nr 104; B. Możejko, *Żukowo*, s. 105.

⁶⁷ AP Gdańsk, 300 D/45 C, nr 105; B. Możejko, *Żukowo*, s. 105–106.

⁶⁸ M. Biskup, *Kultura*, [w:] *Historia Gdańska*, t. 1, s. 468.

⁶⁹ B. Śliwiński, M. Smoliński, *Klasztor i wieś Żukowo na przełomie XIII i XIV wieku*, [w:] *Dzieje Żukowa*, s. 64.

⁷⁰ Na podstawie ilustracji w *Dzieje Żukowa*, s. 65 i 67 i komentarza s. 471.

⁷¹ B. Szybort, *Tkaniny i hafty*, [w:] *Aurea Porta Rzeczypospolitej. Sztuka Gdańska od połowy XV wieku do końca XVII wieku*, Gdańsk 1997, s. 337–338, szaty liturgiczne wykonane w klasztorze żukowskim z XVII i XVIII w. zostały skradzione w sierpniu 1989 r.

⁷² Por. powyżej.

⁷³ P. Gach, *Habity zakonne w średniowieczu. Zarys problematyki*, [w:] *Klasztor w kulturze średniowiecznej Polski*, pod red. A. Pobóg-Lenartowicz i M. Derwicha, Opole 1995, s. 500; D. Karczewski, *Dzieje klasztoru norbertanek w Strzelnie do początku XVI wieku*, Inowrocław 2001, s. 246–247.

Zasady noszenia mniszego stroju musiały być łamane w późnym średniowieczu, skoro wspomniana już wyżej ordynacja ze schyłku XV w. stwierdzała, że zdejmowanie przez zakonnice i zakonników ubrania zakonnego w czasie podróży jest dozwolone tylko w wypadku szczególnego niebezpieczeństwa⁷⁴.

Pojęcie o zajęciach intelektualnych mniszek żukowskich daje wspomniana już ordynacja z końca XV w. Wedle jej postanowień mniszki mogły przyciszonym głosem śpiewać psalmy i pieśni, na które zezwalała reguła. Inne formy działalności intelektualnej norbertanek także pozostawały pod kontrolą, opowiadania i historie mogły spisywać tylko za zgodą przeoryszy lub prepozyta, którzy mieli potem obowiązek czytania tych dzieł⁷⁵.

W poklasztornym kościele NMP w Żukowie zachowało się kilka obiektów z epoki średniowiecza. Do jednego z najcenniejszych zabytków należy pochodząca z około 1360 r. rzeźba ukrzyżowanego Chrystusa⁷⁶. Innym cennym obiektem jest angielska gotycka rzeźba alabastrowa z przedstawieniem pokłonu magów wmurowana w ścianę kaplicy kościoła⁷⁷. Najprawdopodobniej w latach 80. XIX w. skradziono z Żukowa XV-wieczne ołtarzowe świeczniki z brązu⁷⁸. Z początków XVI w. pochodzi tzw. Ołtarz Mszczuja I, wykonany być może dla uczczenia fundatora klasztoru Mściwoja I. Cennym zabytkiem także z początków XVI stulecia jest tryptyk antwerpski⁷⁹. Nie wiadomo jednak, jaki wpływ miały mniszki żukowskie na wystrój kościoła.

Jak wspomniałam na wstępie, idealne ramy życia norbertanek żukowskich wyznaczała reguła. Przebadane źródła pozwalają stwierdzić, że rzeczywistość od tej reguły niejednokrotnie odbiegała. Klasztor żukowski w późnym średniowieczu nie należał do najlepiej uposażonych, raczej skromne w porównaniu z innymi zgromadzeniami zapisy testamentowe każą sądzić, że nie cieszył się szczególnym zainteresowaniem sąsiedzkiej gdańskiej społeczności mieszczańskiej. Uporczywa troska o byt znajdowała odbicie w kontaktach żukowianek z Gdańskiem. Rada miasta była stosunkowo często arbitrem dla norbertanek żukowskich, w części też pochodzących z Gdańska, w sporach o charakterze ekonomicznym jak i o charakterze moralnym.

⁷⁴ B. Możejko, *Żukowo*, s. 101.

⁷⁵ Tamże, s. 102.

⁷⁶ K. M. Kowalski, *Zabytki Żukowa*, [w:] *Dzieje Żukowa*, s. 292–294.

⁷⁷ Tamże, s. 295–296.

⁷⁸ Tamże, s. 297.

⁷⁹ Tamże, s. 299–304.